

Spokojnie, to tylko pytanie

Od dawna dyskurs publiczny w Kętach przybiera kuriozalne formy i zaczyna się kierować dziwną logiką, albo czasem jej zupełnym brakiem, nie wspominając już o niepotrzebnych emocjach. Oto najnowszy jej przykład.

Kilka dni temu, tuż po wielkiej wodzie, odbyło się w Bielanych zebranie władz gminy z mieszkańcami. Mowa była między innymi o ul. Mostowej gdzie cztery lata temu Soła wyrządziła spore szkody. Już w 2010 r. po powodzi wiadomo było, że przepust pod tą drogą jest zbyt mały i trzeba go radykalnie poszerzyć, aby nie dochodziło tam do spiętrzeń wody, podtopień i niszczenia drogi. Nie zrobiono w tej kwestii nic. Ulica Mostowa jest drogą powiatową i to do Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu należy dbanie o nią. Jak dowiedzieli się radni gminni, na ten rok w planach inwestycyjnych powiatu znalazło się 204 tys. zł na te prace. Drugie tyle miała dać Gmina Kęty. Jak się okazało, znowu nie udało się zdążyć z tą inwestycją. Dlaczego?

Podczas spotkania z mieszkańcami radny Kazimierz Babiuch zapytał burmistrza Tomasz Bąka, czy informacja jaką ma z powiatu jest prawdziwa: **czy inwestycję tę wycofano z planu na wniosek burmistrza Kęt?**

Niepokojący byłby to fakt, gdyby był prawdziwy. Pytanie wymagało prostej i szczerzej odpowiedzi. Zadziwiająca była jednak reakcja władz gminy. Burmistrz zaprzeczył i zażądał podania źródła informacji. Po odmowie radnego obecny na sali Jarosław Jurzak (przewodniczący Rady Powiatu, kęczanin i urzędnik Urzędu Gminy) nazwał pytanie radnego rozsiewaniem plotek. Zrobił to tonem pełnym pretensji, a po spotkaniu zaczepił radnego Babiucha i zadał mu pytanie, dlaczego nie przyjdzie do niego, Jarosława Jurzaka i nie zapyta w cztery oczy, tylko wyskakuje z czymś takim publicznie. Wynikało z tego, że on, Jarosław Jurzak wyjaśniłby radnemu, jak się sprawy mają i mieszkańcy nie musieliby się o tej „plotce” dowiadywać.

Po raz kolejny proste pytanie wyprowadziło włodarzy Kęt z równowagi. Dlaczego? Przecież wystarczyło odpowiedzieć i zrobić to zgodnie z prawdą. I jeszcze jedna rzecz: niby dlaczego pytań takich nie można zadawać publicznie? Kwestia była prosta i wystarczyło tylko „tak” lub „nie”, a nie robienie z wystąpienia radnego wyczynu plotkarskiego.

Po raz kolejny władza naszej gminy wykazała się nerwowością i wręcz napastliwością w sytuacji, która na to nie zasługiwała. Może burmistrz zastosuje w kolejny raz swoją wypracowaną już w ostatnich latach metodę: pytanie uzna za szkalowanie jego osoby i podważanie jego autorytetu, który jest mu przecież niezbędny przy sprawowaniu władzy? A w takiej sytuacji burmistrz już raz oddał sprawę do sądu, bo ten sam radny Kazimierz Babiuch i radny Rafał Ficoń ośmielili się kiedyś zapytać, dlaczego burmistrz sprzedał tak tanio gminne działki na Kamieńcu. Takie pytania najwyraźniej wyprowadzają z równowagi burmistrza Bąka.

Inną sprawą jest to też, jak Tomasz Bąk przedstawia niektóre sprawy mieszkańcom i jakie informacje ma dla nich na każdą okazję. Oto teraz np. ci sami mieszkańcy dowiedzieli się, że Tomasz Bąk ma sprawdzone (u polskich i europejskich władz) informacje, że niebawem zmieni się prawo i to samorządy będą gospodarzami rzek przepływających przez ich gminy. Dość to zaskakująca wiadomość, bo nie wiadomo, z jakiej okazji samorządy miałyby dostać takie prerogatywy? Proszę sobie wyobrazić, że teraz każda z leżących np. na linii Soły gmina sama ją reguluje i zarządza wałami. Jak, w obrębie własnych wałów, z jakimiś punktami granicznymi w rzece? A co z obszarami „Natury 2000”, a co z mostami, z eksploatacją żwiru? Gdyby ktoś pokusił się o takie prawo, to można tylko przypuszczać, że wprowadzi on niesłychany chaos i zerowe koordynacje w zakresie jakichkolwiek inwestycji. Skąd fundusze na takie zarządzanie, na te regulacje, kto je da gminom? Czy rozwiązany zostanie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie? Może pójdźmy dalej i wyobraźmy sobie, że np. taka gmina Czernichów przejmie zapory i elektrownie. To oczywiście bzdura, ale logicznie wynikająca z takiego stawiania sprawy i takiego rozumowania.

Wiadomo natomiast, że w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia np. w czasie powodzi samorządy mogą wkraczać w te tereny i mając na uwadze ratowanie dobytku i życia mieszkańców, mogą dokonywać regulacji. Tak zrobił w 2010 r. np. wójt Gminy Porąbka, wkraczając ze sprzętem w koryto Soły, aby ratować zagrożone Kobiernice. Nie potrzebował do tego nowego prawa, bo stare mu na to pozwalało, a jego działania pochwalili nawet premier wizytując po powodzi Kobiernice.

Nie ma więc powodu, aby w tej kwestii fantazjować. Jeśli jednak tej skłonności nasz burmistrz nie umie powstrzymać, to powinniśmy się niebawem spodziewać innych rewelacji. Może np. okaże się, że ten bywalec forów ekonomicznych w Krynicy wie już, że niebawem samorządy będą regulować ruch powietrzny. I w nieodległej przyszłości każdy przelatujący nad Kętami samolot będzie musiał mieć na to zgodę burmistrza, wszak lata po kęckim niebie.

Wiem, że to skrajnie niemądre, ale czy bardziej, niż to, co tak łatwo obiecuje burmistrz Bąk?

emenem